Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA
REPUBLIKA

Rok III | ŁÓDŹ. PIĄTEK, 4 MARCA 1927 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | 62

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Wykrycie tajnej organizacji faszystowskiej,

która założona została przez ziemiaństwo rzekomo w celu obrony przed rewolucją chłopską.

Faszyści otrzymywali pieniądze i broń z Poznania.

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

W końcu ubiegłego tygodnia na dworcu głównym w Warszawie w pobliżu pociągu, odchodzącego w kierunku Lublina, obecni na dworcu wywiadowcy zwrócili uwagę na pewnego elegancko ubranego jegomościa w sile wieku, dźwigającego niewielki koszyk.

Jegomość ów zdradzał pewien niepokój i zamierzał wsiąść do pociągu.

W tym jednak momencie wywiadowcy, okazujący specjalne zainteresowanie dla koszyka, dźwiganego przez niego, zatrzymali go.

Po otwarciu kosza **okazało się, że zawiera on 37 rewolwerów,** a przy właścicielu tego bagażu, który twierdził zresztą przed otwarciem kosza, że zawiera narzędzia rolnicze, **znaleziono 4.800 dolarów i znaczną liczbę nabojów rewolwerowych.**

Aresztowano go i w policji wylegitymował się jako ziemianin z Lubelszczyzny nazwiskiem Jaroszewicz.

W toku dalszego śledztwa wskazał on na dyrektora banku ziemian w Lublinie p. Czajkowskiego, jako na osobę, która będzie mogła dać więcej wyjaśnień.

Policja polityczna w Warszawie i Lublinie rozpoczęła energiczne śledztwo i przekonała się wkrótce, że na terenie Lubelszczyzny, a głównie powiatu hrubieszowskiego, urzędowała centrala władz polskiej organizacji faszystowskiej, w której panowie Jaroszewicz i Czajkowski odgrywali pierwszorzędną rolę.

Na śledztwie pierwiastkowem utrzymywali oni, iż organizację założyli natychmiast po przewrocie majowym

dla obrony ziemian w razie ewentualnej rewolucji chłopskiej.

Organizacja jednak nie została zlikwidowana, a organizuje się dalej, werbowano bowiem do niej gwałtownie młodzież przeważnie ze sfer ziemiańskich.

W toku dalszego śledztwa na terenie Lubelszczyzny i hrubieszowskiego przeprowadzono około 10 rewizji,

natrafiono na ślady przesyłek finansowych z Wielkopolski,

a przedewszystkiem stwierdzono niezbicie, że polska organizacja faszystowska

otrzymywała

z Poznania broń i amunicję, przesyłaną via Warszawę i za frachtem, opiewającym na narzędzia rolnicze.

Policja polityczna nie zaprzestaje energicznego śledztwa i wczoraj złożyła swym władzom przełożonym pierwsze o niem raporty.

Kto udzieli Polsce pożyczki?

Finansiści angielscy pragną, abyśmy się poddali kontroli Ligi narodów.

Nowy Jork, 3 marca.

W „Times" ukazał się w dniu 26 lutego r. b. następujący artykuł:

Pertraktacje o pożyczkę 100 miljonów dolarów dla Polski prowadzone są na warunkach, które mogą połączyć grupę Morgana i kilka innych poważnych instytucji Wallstreet we wspólnem przedsiębiorstwie.

Pożyczka ta, największa z tegorocznych zagranicznych operacji finansowych, pociągnie za sobą również nową metodę kontroli finansowej państwa polskiego. Poseł polski w Waszyngtonie p. Ciechanowski i wiceprezes Banku Polskiego p. Młynarski przybyli tu niedawno, aby konferować w sprawie pożyczki. Porozumiewali się oni z dyrektorami Guaranty Trust Company, Bankers Trust Company i innych instytucji, związanych z domem Morgana et Company. Grupa pod przewodnictwem Blair et Company, Chase, Securities Corporation i inne dyskutują od pewnego czasu nad pożyczką dla Polski w związku z projektem elektryfikacji, zaś Harriman Company oraz Marshal Field, Glore Ward and Company interesują się również tą sprawą.

Pozycja różnych przedsiębiorstw, studjujących program pożyczki jest mocna, a plan, który się obecnie opracowuje, przewiduje udział ich wszystkich w interesie.

Sytuacje maluje konkurencja, która się ostatnio rozwinęła wśród amerykańskich domów bankowych w związku z emisją obligacji zagranicznych, z których liczne podniosły się w ostatnich miesiącach do cen rekordowych.

Oprócz tej pożyczki można wnioskować, że Federal Reserve Bank of New Jork udzieli Polsce kredytu, w wykonaniu części programu stablizacyjnego. Federal Reserve Bank w swoim czasie udzielił już kilku państwom europejskim takich kredytów.

Sprawa pożyczki polskiej, według opinji Wallstereet, związana jest z niedawną wizytą prezesa banku angielskiego Montague Morgana, który konferował z dyrektorem Federal Reserve Bank i innymi finansistami nowojorskimi.

Grupa angielska pragnie, aby Polska była poddana pewnemu rodzajowi kontroli finansowej z ramienia Ligi narodów, jak to miało miejsce w Austrji, na Węgrzech i w innych państwach europejskich. Zdaje się również, że angielskie grupy bankowe będą brały udział w pożyczce, nadając jej charakter międzynarodowy.

Stosunki ekonomiczne i sytuacja finansowa Polski poprawiły się bardzo w ciągu ubiegłego roku. Nowa pożyczka pożądana jest zarówno dla dalszego rozwoju, jak i dla umocnienia finansowego państwa.

Zgon Arcybaszewa.

Warszawa, 3 marca.

O godzinie czwartej po południu zmarł w szpitalu wojskowym gdzie był umieszczony na kuracji znany powieściopisarz rosyjski Arcybaszew, który cierpiał na gruźlicę nerek.

Łodzianin — Wł. Neuman

radcą ambasady w Paryżu.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Dowiadujemy się, że łodzianin p. Władysław Neuman dotychczasowy radca poselstwa polskiego w Rydze otrzymał przydział do amabasady polskiej w Paryżu.

Ustawy samorządowe

uchwalone w trzecim czytaniu przez komisję.

Warszawa, 3 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Sejmowa komisja administracyjna zakończyła dzisiaj po południu obrady w trzeciem czytaniu nad projektem ustawy o gminie wiejskiej i cały projekt ten ostatecznie uchwaliła.

Artykuł dotyczący sprawy badania aktów wyborczych odesłany został do specjalnej podkomisji, która jutro ma przedłożyć plenum komisji sprawozdanie.

Jutro również komisja będzie obradowała w trzeciem czytaniu nad projektem ordynacji wyborczej do gmin wiejskich.

Poseł Wojewódzki wyraża zadowolenie

z wyroku sądu marszałkowskiego, ale prosi o ogłoszenie wszystkich dokumentów.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Poseł Wojewódzki wystosował wczoraj list do marszałka sejmu w którym wyraża przedewszystkiem zadowolenie, że sąd musiał stwierdzić, iż nie był on płatnym ani wogóle agentem defenzywy i że nie denuncjował kolegów sejmu, ale dalej wdając się w pewną polemikę z wyrokiem i jego motywami daje wyraz przekonaniu że jedynie ogłoszenie pełnego tekstu stenogramów posiedzeń sądu oraz referatów jakie składał on w wydziale narodowościowym sztabu mo że mu dać pełną satysfakcję.

Tylko te referaty bowiem — pisze poseł Wojewódzki mogą wykazać z całą oczywistością, że proszony o wyrażenie opinji przez sztab generalny szedł on po linji systematycznej obrony ludu białoruskiego i żądał nawet dla białorusinów więcej niż oni sami żądali, a nie szkodził białorusinom, jak tego „Głos Prawdy" usiłował dowieść. W sprawie rady sądu, ażeby odnośnie dozarzutu spółpracy z GPU zwrócił się po sel Wojewódzki do sądu Rzeczypospolitej, odpowiada on, że nie zamierza procesować się z „zawodowymi oszczercami".

W zakończeniu listu raz jeszcze prosi marszałka sejmu o ogłoszenie wszystkich dokumentów przedłożonych sądowi.

Prezes Banku Polskiego

przechodzi na emeryturę.

Warszawski korespondent „Republiki (B) telefonuje:

Dowiadujemy się, że prezes Banku Polskiego b. minister skarbu, dr. Jan Kanty Steczkowski, posiadając już 40 lat służby państwowej w najbliższym czasie przejdzie na emeryturę.

Nazwisko następcy jego nie jest dotąd ustalone.

Minister Składkowski

na Polesiu.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Ministerjum spraw wewnętrznych otrzymało wiadomość, że minister gen. Składkowski udał się wczoraj autem przez Siedlce, Sokołów, Prużany i dotarł do Słonima, gdzie zatrzymał się na dłuższy pobyt, celem przeprowadzenia inspekcji władz. Dalsze wiadomości od p. ministra jeszcze nie nadeszły.

Rekord szybkości w jeździe samochodem

chce osiągnąć major angielski.

Londyn, 3 marca.

Agencja Telegraficzna „Express".

Major Seagrawe który chce osiągnąć szybkość dwustu kilometrów na godzinę w swym automobilu zaopatrzonym w motor o sile tysiąca koni wyjechał do Stanów Zjednoczonych w towarzystwie dziesięciu mechaników. Próby będą dokonane na Florydzie. Seagrawe jest przekonany że pobije dotychczasowe rekordy szybkości.

Niepoczytalny wybryk

W ostatnich czasach na łamach pism polskich rozwija się ożywiona dyskusja na temat porozumienia polsko-litewskiego. Rzecz sama godna jest wielkiego zainteresowania, szkoda jednak, że w powodzi projektów na aktualny ten temat od czasu do czasu pojawiają się dziwolągi, mogące przynieść państwu więcej szkody, niż pożytku. Bardzo znamienne uwagi na ten temat znajdujemy w warszawskiej „Epoce".

W „Słowie wileńskiem" z dn. 1-go marca ukazał się artykuł wstępny p. Cat'a pod tytułem: „Realny program w sprawie litewskiej". Tytułowi przeczy na każdym kroku treść artykułu. P. Cat uważa za „jedyny realny program Polski w stosunku do republiki kowieńskiej — wywrócić i podnieść", t. j. jak okazuje się z jego dalszych wywodów zajęcie Litwy przez Polskę tak, jak np. Austrja uczyniła to z Węgrami w 1848 r. i 1867 r. i następnie połączenie jej z Polską w unji dynastycznej. P. Cat niema ani poczucia rzeczywistości, bo przecież w Polsce niema monarchji i nikt rozsądny nie przewiduje takiej zmiany ustroju politycznego w Rzeczypospolitej.

P. Cat nie posiada też poczucia odpowiedzialności za to, co pisze, bo ani chwili nie zastanowił się nad tem, że jego elukubracje zostaną wyzyskane poza granicami Polski, jako dowód zaborczych zamiarów naszego państwa.

Na szczęście p. Cat jest odosobniony: tak zwany przez niego realny program w sprawie litewskiej jest w całej Polsce uważany za „program" niepoczytalny.

* * *

Bardzo słusznie, że tego rodzaju odprawa przypadła w udziale „Słowu" wileńskiemu ze strony pisma oficjalnego. Nie wszystko, co się nasuwa pod pióro politykom i publicystom, bardziej śmiałym, niż doświadczonym, może i powinno ukazywać się w druku.

Jak donosi P.A.T. władze centralne poleciły w dniu wczorajszym województwu w Wilnie skonfiskować numer pisma „Słowo" z dnia 1 marca.

14 loterja państwowa

V klasa—20 dzień ciągnienia.

Wczoraj, w dwudziestym dniu ciągnienia 5-ej klasy 14-ej państwowej loterji klasycznej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

3.000 zł. na numer 13862.

2.000 zł. na numer 42867.

Po **1.000 zł.** na numery: 1485 9311 27186 37493 55375.

Po **600 zł.** na numery: 403 4520 11413 12892 18875 25242 44391 47117 47705 61343 56020 57701 64957 71491 75629.

Po **500 zł.** na numery: 5813 6755 9239 10960 19613 24524 28523 30139 30943 36950 41774 46109 52070 53747 64257 65380 72030 73441 76736 78991.

Po **400 zł.** na numery: 1210 2064 4229 4258 4707 5185 6519 8056 8311 8376 10438 10662 14391 15844 16758 17244 18421 25287 27519 27738 27813 29301 29893 31749 32722 33187 34786 35011 35957 36391 36469 37097 38178 38375 39289 48889 49999 52177 55810 58498 59885 61511 69229 69937 73106 73670 74393 75417 79218 79866 79928.

Po **300 zł.** na numery: 56 148 187 637 1106 2316 4016 4040 4167 4712 5494 7275 8169 8531 8583 11056 11197 11694 11837 12338 12548 13225 14809 15105 15167 15850 16008 16449 17170 17276 17468 17494 17799 20179 20216 20252 21749 22159 22370 22626 23229 23672 23784 24111 24475 25891 26076 26089 26712 26727 26993 27183 27561 28074 28132 29016 29727 30023 30087 30870 32527 32916 32936 34504 34530 34724 35350 36062 36079 36335 36624 37201 37446 37690 38288 38462 40402 40557 42827 42896 43678 43991 43360 44932 46299 46474 46571 47062 47393 48511 49640 49967 50014 50025 50605 50799 50997 51229 52966 53373 53811 53982 54305 54588 54701 54972 55799 56333 56469 57113 57909 58514 59079 59145 59964 60492 61523 63530 64668 64733 64796 67011 69347 69798 69931 70086 70167

Stan więzień łódzkich

urąga najprymitywniejszym wymaganiom

—oświadczył senator Gloger (Ch. N.).

Warszawa, 3 marca.

146 posiedzenie senatu z dnia 3-go marca 1927. Izba przystąpiła do dalszej dyskusji ogólnej nad budżetem. Sen. Banaszak (NPR.) na wstępie zauważa, iż zagranica dziwi się, że Polska tak lekko zniosła przewrót majowy. Stało się to dlatego, że 1) bardzo duża część społeczeństwa nie chciała doprowadzić do wojny domowej, a następnie ten rząd nie ma żadnej konkurencji, bo nie widać w Polsce ludzi, którzyby chcieli sięgać po najwyższą władzę. Stronnictwo mówcy rzeczowo ustosunkuje się do budżetu. Dogmatem stronnictw narodowych jest to, że będą broniły konstytucji i każdego rządu legalnego. Obecny rząd robi wszystko, aby nie zapomniano o maju. Widać to w mechanicznych rugach urzędników i w tem, że rząd usiłuje rozbić społeczeństwo. Należy dokładnie zbadać pozycje budżetu, ażeby pieniądze publiczne nie szły tam, gdzie ich społeczeństwo mieć nie chce. **Dlatego klub NPR. postawi wnioski o skreślenie niektórych funduszów.**

Sen. Hasbach „Zjedn. Niem." oświadcza, iż rząd ten, który nazwał się rządem wolnej ręki nie miał odwagi zerwać ze starym systemem ucisku mniejszości narodowych. Klub mówcy głosować będzie przeciw budżetowi.

W dyskusji szczegółowej, do której z kolei Izba przystąpiła sen. Szarski (Ch. N.), referując budżet prezydenta Rzeczypospolitej imieniem komisji proponuje rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia ustawy, regulującej uposażenie Prezydenta.

Wśród rezolucji, zaproponowanych przez komisję do tej części budżetu, jest rezolucja, wzywająca rząd do przyśpieszenia sprawy stabilizacji urzędników. Sen. Makarewicz (Ch. D.) referował budżet Min. Sprawiedliwości. Komisja wprowadziła pewne zmiany w kierunku podniesienia dochodowości. Mianowicie podniesiono prenumeratę Dziennika Ustaw o 6 zł. rocznie dla wszystkich abonentów. Na zwiększenie etatów sędziów apelacyjnych i okręgowych przeznaczono 600 tys. zł. na pokrycie tej pozycji zmniejszono kwotę, przeznaczoną na uposażenie dozorców więziennych i na utrzymanie więźniów.

Chodzi mianowicie o zmniejszenie ilości więźniów wogóle. Na ustawodawstwo bieżące komisja przeznacza 150 tys. **Ponadto potwierdziła skreślenie przez Sejm 100 tys. zł. na radę prawniczą.** Przechodząc do komisji kodyfikacyjnej, referent stwierdza, że nie zawiodła ona oczekiwań, a szybszego tempa pracy wymagać nie należy. Po przemówieniu wiceministra sprawiedliwości Siennickiego, który odpowiadał referentowi na niektóre postawione przez niego zarzuty, dyskusję przerwano do godziny 4-ej pp.

Sen. Gloger (Ch. N.) dowodzi, że w sądownictwie na pewne rzeczy pieniądze znaleźć się muszą. Są to także konieczności państwowe. Uciekanie z sądownictwa jest groźnym objawem. W sądzie okręgowym w Pińsku ciągle wybuchają pożary, bo brak pieniędzy na remont.

Więzienia łódzkie urągają najprymitywniejszym wymaganiom,

a krakowskie grozi zawaleniem.

Kończąc mówca stwierdza, że społeczeństwo nasze nie docenia roli, jaką powinny odgrywać w życiu państwowym prawo i sądownictwo.

Sen. Jackowski (ZLN.) zauważa, że Ministerstwo Sprawiedliwości jest czemś więcej niż zwykłem ministerstwem. Jest ono bowiem trzecią władzą w państwie. Z budżetu tego jednak wcale nie widać i robi się oszczędności na wymiarze sprawiedliwości. Sędziowie u nas są ofiarami wyzyskiwanemi. Wielu sędziów poumierało z wycieńczenia skutkiem nadmiernej pracy, gdyż są oni straszliwie nią przeciążeni. Jeżeli mimo to są zaległości, to powodem tego jest szczupłość etatów sędziowskich.

Na zakończenie mówca odpierał zarzuty, jakoby żydzi byli upośledzeni w sądownictwie i adwokaturze oraz wnosi rezolucję, domagającą się od rządu wniesienia ustawy o kredytach na sądownictwo i o zmianie ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów.

Parlamentarzyści polscy w Paryżu

doznają owacyjnego przyjęcia ze strony władz i społeczeństwa.

Paryż, 3 marca.

Trzeci dzień pobytu parlamentarzystów polskich miał następujący przebieg: w godzinach rannych — zwiedzenie zakładów automobilowych i lotniczych Bregueta oraz wycieczka do Wersalu. Część delegacji, a mianowicie senatorowie Kinorski, Nowak i Januszewski oraz posłowie Kościałkowski, Niedziałkowski, Stroński złożyli wizytę marszałkowi Fochowi.

W południe odbyło się wielkie śniadanie, wydane przez francuską grupę parlamentarną przyjaciół Polski. Na śniadanie przybyło zgórą 300 osób, a wśród nich najwybitniejsi przedstawiciele sfer parlamentarnych, wojskowych i naukowych.

Poseł Liberman wygłosił większe przemówienie i w gorących słowach napiętnował ohydę wojny, zaznaczając, iż wojna, co jest już dowiedzionem — nie jest w możności rozstrzygnąć żadnego z wielkich problematów europejskich. Mówca zakończył swe przemówienie wezwaniem frankofilów polskich, aby złączyli się z polofilami francuskimi w walce przeciwko hydrze wojny.

Poseł Thugutt nie brał udziału w przyjęciu, a spożył śniadanie z Wiktorem Baschem, prezesem francuskiej ligi praw człowieka i obywatela i Otto Lehmanem, prezesem niemieckiej ligi praw człowieka.

Po śniadaniu parlamentarzyści polscy zwiedzili grób Napoleona, gmach Inwalidów, muzeum wojskowe.

O godz. 18-ej odbyło się przyjęcie w ministerstwie spraw zagranicznych. Parlamentarzystów polskich witał minister spraw zagranicznych Briand.

Wiceprem. Bartel udał się do Krakowa,

gdzie spędzi dzień swych imienin.

Warszawski korespondent „Republiki (B) telefonuje:

Dziś, jako w dniu św. Kazimierza, wicepremjer prof. Bartel obchodzi imieniny.

Opuścił on jednak na ten dzień Warszawę udając się wczoraj wieczorem do Krakowa w sprawach natury prywatnej.

Powrót spodziewany jest w sobotę.

Przed wyjazdem wicepremjer prof. Bartel dwukrotnie przyjęty był przez marszałka Piłsudskiego, który mimo dojścia do zdrowia jeszcze apartamentów Belwederu nie opuszcza.

Płonący statek bez załogi

Londyn, 3 marca.

Wczoraj przybył do Liverpoolu parowiec „Caronse". Kapitan tego parowca oświadczył, że niedaleko Bostonu, na pełnem morzu spotkał się z trzymasztowym parowcem, który stał kompletnie w płomieniach. Gdy statek „Caronse" zbliżył się do płonącego okrętu i zbadał stan rzeczy, okazało się że na płonącym parowcu niema żadnej załogi. Co z załogą się stało nie udało się stwierdzić.

Ameryka buduje

nowe krążowniki.

Londyn, 3 marca

Prezydent Coolidge podpisał dziś projekt prawa dotyczącego otwarcia kredytów w wysokości 450 tysięcy dolarów dla rozpoczęcia budowy trzech nowych krążowników.

ILUSTROWANA REPUBLIKA 4 marca 1927 r.

Nie szukajcie winowajców!

W Paryżu, w pobliżu parku Buttes Chaumont, pewien niezbyt pokaźny dom zwraca uwagę przechodniów pomysłowym szyldem, przybitym na drzwiach frontowych. Szyld - reklama opiewa zalety pędzla mniej znanego w Paryżu malarza portrecisty. Brzmi on następująco:

— Maluję portrety:
1) podobieństwo zupełne — 20 fr.
2) podobieństwo zbliżone — 15 fr.
3) podobieństwo familijne — 10 fr.

Można nie podejrzewać dowcipnego artysty o chęć konkurowania na polu sztuki z Whistler'em lub Duran'em, trzeba mu jednak przyznać dobrą znajomość psychologji ludzkiej. Komu własna jego fizjognomja nie wydaje się zbyt pochlebną, ten z przyjemnością zgodzi się na portret o „podobieństwie familijnem" lub conajmniej „zbliżonem", zwłaszcza, iż cena takiego konterfektu a peu pres wyniesie taniej.

Coś podobnego do procederu onego malarza paryskiego możnaby zaobserwować w bardzo wielu pismach europejskich, opisujących i analizujących wydarzenia, rozgrywające się obecnie w Chinach. Chińczycy i ich sprawy w opisach „Daily Chronicle", „Petit Parisien" czy też „Stampy" turyńskiej uderzają podobieństwem „familijnem" rysów. Są to albo skośnookie makaki, buntujące się przeciw dobrodziejstwom cywilizacji europejskiej, albo też tęgogłowa powódź setek miljonów nawróconych generalnie na ewangelję komunizmu up. to date. To albo tamto. Tertium non datur.

Takie „portretowanie" rzeczywistości chińskiej ma tę zaletę w oczach pewnego odłamu opinji europejskiej, iż pozwala jej zbywać prawdę podobieństwem „zbliżonem" wielce do nieprawdy i łudzić się pozorami niezwalczonej jakoby dotąd wyższości rasy białej nad rasą kolorową.

Proceder ten ma swoje prażródło w słynnym, datowanym z r. 1895, rysunku Wilhelma II i jego egzegezie. Rysunek ten przedstawiał zjednoczoną Europę, gotującą się do obrony pod wodzą archanioła Michała przed nadciągającą z Dalekiego Wschodu nawałą żółtej „barbarji, pogaństwa i buddyzmu". Przesyłając swój rysunek „drogiemu kuzynowi Nikki", Wilhelm II zapewniał Mikołaja II w odręcznem piśmie o szczerości swych uczuć dla Rosji i o konieczności przeciwstawienia się niebezpieczeństwu wschodniemu w imię wyższych ideałów cywilizacji europejskiej.

Czy Nikki zrozumiał dobrze o co chodziło Wilhelmowi, o tem historja milczy faktem jest jednak, iż oddał do dyspozycji gen. Waldersee **oddziały rosyjskie wysłane** w r. 1900 do Chin w celu stłumienia **powstania bokserów**. Wilhelm zaś, w głośnej ongi mowie nawoływał swych żołnierzy i oficerów ekspedjowanych do Chin, by wskrzesili tam grozę imienia Hunnów i przypomnieli chińczykom czyny Attylli.

W obecnych **sprawozdaniach** i opisach wydarzeń **chińskich jest conajmniej** tyleż **celowego zaciemniania** rzeczywistości i prawdy, **ile retoryzmu i komedjanctwa było w bufonadach Wilhelma**-Attylli.

Mocarstwa **europejskie, potęgi** kolonjalne, eksploatujące dotąd bezapelacyjnie kraje o ludności kolorowej i panujące nad niemi, nie mogą się poprostu pogodzić z myślą, iż prawo odwiecznej ewolucji, działające poprzez setki lat, budzi dzisiaj te mnogie ludy do nowego życia, iż rodzi w nich ambitną chęć odrzucenia roli objektu polityki europejskiej a przejęcia na siebie roli subjektu — słowem do uzyskania lub wywalczenia niezależności politycznej, państwowej, gospodarczej. Ta faza bytu, przez którą przechodziły ongiś obecne mocarstwa europejskie, mocą rozwoju przeniesionego z Europy do Azji kapitalizmu, zmusza ludy azjatyckie do przeciwstawienia się polityce państw interwenjujących obecnie w Chinach, władnących Indjami, archipelagiem Sundzkim, Indochinami.

Czy kto chce, czy nie chce — nie może przeoczyć faktu, iż na naszym globie ziemskim żyje **1 miljard 700 miljonów ludzi, z których tylko 450 miljonów należy do rasy białej, a 1 miljard 250 miljonów — do ras kolorowych.** Przez setki wieków rasy białe panowały nad rasami kolorowemi dzięki swej wyższości cywilizacyjnej.

Dzisiaj, po wojnie r. 1914/18, rasy kolorowe otrzymały żywy i silny impuls do przejęcia na swoją rzecz haseł Wilson'a i — przy pomocy wiedzy i techniki europejskiej — usiłują je urzeczywistnić słowem i czynem. Marzeniem byłoby przypuszczać, iż a la longue uda się 450 miljonom pokłóconych między sobą białych utrzymać w stanie dzisiejszej zależności 1,250 miljonów kolorowych. Tembardziej, iż teza zasadniczej wyższości ras białych nad rasami kolorowymi doznała silnego wstrząsu po wojnie rosyjsko - japońskiej, jeszcze silniejszego — po wojnie europejskiej i po przyjęciu do gremjum Ligi narodów przedstawicieli Chin, Japonji, Indji.

Teza ta zachwiana została w umysłowości ludów kolorowych. A orężem nie da się już dzisiaj przywrócić jej splendoru dawnego.

Wypadki chińskie są demonstracją w największym dotąd wymiarze dziejowym siły rozpędowej kapitalizmu europejskiego na dalszym dystansie, w przestrzeni. W Chinach obecnych zarówno drobne chłopstwo i drobnomieszczaństwo Południa jak i burżuazja Chin środkowych oras proletarjat prą, choć każde innymi drogami, do wspólnego celu: wyrzucenia obcych (nie wyłączając japończyków) z Chin i odbudowania jedności państwowej na podstawie federalnej lub centralistycznej. Chiny dla chińczyków! — tak brzmi hasło zarówno Kantonu jak Szanghaju, a może i Mugdenu.

Rewolucyjna i komunistyczna jakoby akcja kantończyków i Kuo - Min-Tangu jest złudnym pozorem. Jest to tak samo utylitarne wykorzystywanie pomocy Rosji, jak to, którego przykład dała Turcja lat temu dwa.

Motywy, któremi kieruje się Rosja, udzielając pomocy kantończykom recte niepodległościowcom chińskim są natury rozmaitej; wątpliwem bardzo atoli jest przypuszczenie, iżby politycy rosyjscy mogli się łudzić nadzieją wychowania sobie w chińczykach wiernych komunistów. W danej chwili przyświeca im najbardziej idea wyparcia Anglji i jej wpływów z Chin oraz ułatwienia Chinom procesu modernizacji kapitalistycznej a tem samem wbicia klina w kapitalizm europejski.

Pohopność chińczyków, jak zresztą i innych ras azjatyckich, do przejęcia haseł nacjonalistycznych, zwróconych swem ostrzem przeciw Europie i białym ma swoje uzasadnienie sięgające dalej niż nawet akcja międzynarodowa przeciw bokserom chińskim w r. 1900 lub stłumienie buntu sipajów indyjskich. Wszystkie złe jak zresztą i dobre strony cywilizacji europejskiej przyczyniły się do zrodzenia obecnego stanu rzeczy.

Azja zbudziła się wcześniej. Pewnem jest jednak, iż zbudzi się również ląd czarny, iż Afryka pójdzie za przykładem swych braci azjatyckich.

Nadawać przecież tej ewolucji, przyspieszonej przez wojnę europejską, pozory przewrotu apokaliptycznego, dopatrywać się w niej początku końca świata i harmonji (lub dysharmonji) istniejącej pod berłem cywilizacji białej, byłoby starczo - zdziecinniałą utopją.

Utopja ta, szkodliwa zresztą dla samej rasy białej, bo podważająca wiarę w jej żywotność, prezumująca przytem w swem założeniu tezę o wyższości siły nad prawem, nie może się ostać, bo wywraca ją samo życie. Jakże negować bowiem prawo ras kolorowych do samostanowienia, skoro nie można przeciwstawić żadnego słusznego i skutecznego kalambulu powiedzeniu pewnego dowcipnego dyplomaty o pracy syzyfowej obecnej Ligi narodów: „aby z tej pracy wynikło coś realnego, należałoby każdy kraj obdarzyć własną Ligą narodów".

W. P.

Jedyną odpowiedzią na odezwę
ligi obrony praw człowieka i obywatela
jest jaknajszybsze wprowadzenie sądów przysięgłych.

Zapowiedź wprowadzenia sądów przysięgłych jest jakby odpowiedzią na wydaną odezwę, poruszającą kwestję stosunku rządu i sądów do objawów propagandy komunistycznej.

Czynniki miarodajne, a w pierwszym rzędzie ustawodawcze, nie zdołały wypracować odnośnych przepisów prawnych, normujących karalność za przejawy zewnętrzne myśli politycznych, godzących w ustrój republikański naszego państwa.

Nie ustalono cech karalnych na tle powojennego tętna życia politycznego, a oparto się na kodeksie rosyjskim z czasów carskich, jakim i sądy zmuszone były się kierować przy ferowaniu wyroków.

Nie poruszając w tej chwili wartości norm, zawartych w kodeksie rosyjskim, z punktu widzenia społeczno - państwowego, słuszności i sprawiedliwości, już sama fizjonomja karnego kodeksu rosyjskiego razić musi, jeśli przypomnimy sobie, jakie wartości moralne państwowości rosyjskiej pominiony kodeks był obowiązany ochraniać — pełne samodzierżawje z zaczątkami przedstawicielstwa narodowego.

Normy prawne, broniące takiego stanu rzeczy, zdają się być już zbyt silną strażą dla Rzeczypospolitej, gdzie wolność obywatelska wypowiadania słowem i drukiem swoich przekonań politycznych kryć się winna w pojęciu „Rzeczpospolita".

Wszelkie czyny, niekrepujące wolności innych, nie mogą być przedmiotem zakazów i pociągać za sobą sankcji karnych, a przeciwnie, winny być pod ochroną norm prawnych.

Rząd, będący dziś, z mocy pełnomocnictw, jakby jednocześnie instancją ustawodawczą, przez ogłoszenie dekretu o sądach przysięgłych, rozwiązanie zagadnienia wolności obywatelskiej z dziedziny propagandy politycznej, przerzuca z siebie bezpośrednio na społeczeństwo.

Nierównomierność umysłowo - moralna i polityczna wśród naszych obywateli stwarzać może wielkie niespodzianki i to, co w jednej dzielnicy zechcą przysięgli obywatele uznać za czyn karalny, w drugiej dzielnicy lub nawet w sąsiedniem mieście może być poczytane za normalne postępowanie, wypływające z praw obywatelskich.

Zamierzane posunięcie rządu, jakkolwiek, na pierwszy rzut oka, ma wszelkie cechy reformy dziedziny wymiaru sprawiedliwości, jest jednak posunięciem politycznem i społecznem.

Rząd, zaprowadzając sądy przysięgłych, wytrąca z rąk broń swoim przeciwnikom, posądzającym go o prowadzenie tendencyjnej polityki zapomocą kar i więzień.

Ustrój republikański bywa zazwyczaj atakowany z dwuch stron—skrajnej prawicy i lewicy. Jedni dążą do obalenia ustroju republikańskiego dla utorowania drogi monarchji, inni chcieliby widzieć na tem miejscu t. zw. komunę.

Przy ustroju republikańskim i proporcjonalności wyborów do izb ustawodawczych, orzeczenia sądów przysięgłych nie powinny iść przeciw uchwalanym przez izby ustawodawcze obowiązującym normom prawnym, przynajmniej przy rozpatrywaniu kwestji zasadniczej natury, bowiem myśl polityczna w izbach ustawodawczych winna być odbiciem dążeń społecznych.

W dzisiejszych warunkach, kiedy normy prawne pochodzą jeszcze z obcej gleby, orzeczenia sądów przysięgłych będą właściwie wskazówką dla izb ustawodawczych, **jakie normy prawne z dziedziny ochrony ustroju państwowości należy uchwalać.**

Sądy przysięgłych będą jednocześnie szkołą polityczną dla społeczeństwa. Obecnie zagadnienia legalności czynów wolnego obywatela obracają się w ciasnem kółku pomiędzy przepisami prawa, urzędem prokuratorskim i sądem, skrępowanym przepisanmi norm prawnych. Czynniki społeczne nie biorą bezpośredniego udziału, a nawet, według przyjętego zwyczaju, krytyka wyroków nie jest popularną i opinja publiczna zazwyczaj zadawalnia się wiadomością o dokonanych faktach, nie usiłując nadawać im krytycznej oceny.

Przez wprowadzenie sądów przysięgłych do dotychczasowego zamkniętego koła wymiaru sprawiedliwości wejdzie czynnik społeczny, biorąc w ręce najważniejszą funkcję orzekania „tak" lub „nie", pozostawiając organom państwowym techniczną stronę ferowania oskarżenia i stosowania wymiaru kary na zasadzie obowiązujących norm.

Orzeczenia sądów przysięgłych, jako wyraz sumienia społecznego, nie mogą być z natury rzeczy kontrolowane, a tem samem upada druga instancja, i orzeczenia sądów przysięgłych mają charakter bezapelacyjnego „tak" lub „nie".

Opinja publiczna, zapowiedź wprowadzenia sądów przysięgłych przyjęła niejednolicie. Jedni uważają reformę za przedwczesną wobec zbyt płynnego stanu politycznych tendencji, panujących w naszym kraju, inni wprowadzenie sądów przysięgłych uważają za potrzebę konieczną, mogącą wpłynąć dodatnio na krystalizację tendencji politycznych przez wprowadzenie do wymiaru sprawiedliwości czynnika społecznego, jako narażonego w pierwszym rzędzie na odczuwanie zbyt silnych ataków na ustrój polityczny czy to z prawa, czy z lewa.

Boruta.

Wiadomości bieżące.

MARZEC
4
PIĄTEK

Dziś: Kazimierza Kr.
Jutro: Adrjana i Euzeb.

Wschód słońca 6.17
Zachód o g. 17.18
Wschód ks. g. 7.10
Zachód o g. 18.4
Długość dnia: 10.42
Przybyło dnia: 3.15

Na marginesie

Do rzeczy, panowie!

Dziś zasiądą przy długim, zielonem suknem nakrytym stole przedstawiciele przemysłowców i robotników.

I zacznie się konferencja.

Temat stary, wciąż ten sam — spór kapitału z pracą...

I może dlatego właśnie spotkają się ci panowie, jak dobrzy znajomi, z uśmiechem przyjaźni na twarzach, i w pogodnym nastroju przystąpią do rzeczy.

Pono, istnieje w tym kierunku utarty zwyczaj: obie strony deklarują swoją nieustępliwość.

— Żądamy!

— Nie damy!

I po pewnej przerwie następuje okres t. zw. „krakowskich targów".

Tym razem usłyszeliśmy rzecz nową: robotnicy oświadczyli, że nie chcą arbitrażu, wolą załatwić sprawę bezpośrednio.

Zacznie się wobec tego wielka dyskusja na temat — konjunktury.

Jak wiadomo, słowo to ma w Łodzi decydujące znaczenie: wszystko zależy od konjunktury, która zresztą jest pojęciem płynnem, o niedających się uchwycić kształtach i ogromnie zmiennej treści.

Jedni powiedzą:

— Konjunktura jest dobra! Pracujecie na 2—3 zmiany. Składy są wyprzedane.

A przemysłowcy na to:

— Jest źle! Po długim okresie strat i bezczynności mamy wielkie deficyty. Podatki, świadczenia, kredyty, konkurencja. Dowodem — wielkie upadłości...

I tak w kółko. Jedni drugich nie przekonają.

Bo „konjunktura", proszę panów, nie nadaje się do dyskusji, bo niema dla niej wymiaru objektywnego bo można ją oceniać z punktu widzenia jednostki i całości, jako moment, jako okres i z pewnej perspektywy.

Jest tu dość miejsca dla optymizmu i dla pesymizmu, jednakowo uzasadnionego i słusznego.

Pocóż więc gmatwać ten, w gruncie rzeczy, konkretny i mały spór dociekaniami prawie filozoficznemi, a w każdym razie — zbyt teoretycznemi.

Poco?

A pozatem całkiem niesłusznie powołują się na tę sławetną konjunkturę — robotnicy. Jest to tylko wrażenie — może nawet oparte na faktach realnych ale jednak tylko — wrażenie zzewnątrz. Tak samo nprz., jak: widok „grubego" czy „szczupłego" przemysłowca nie jest oczywiście dowodem dużych, czy małych jego zysków.

Na tej płaszczyźnie każda dyskusja musi pozostać bez rezultatu.

To samo mniej więcej da się powiedzieć i o przemysłowcach.

Konjunktura — dobra, czy zła — jest rzeczą wyłącznie panów: waszych trosk i waszych operacji czy tranzakcji. Nie wciągajcie więc w te sprawy robotników.

Toć to jest kij o dwóch końcach.

I dlatego dziś, gdy zasiądziecie, panowie, przy stole, celem załatwienia konkretnej sprawy płac — sprawy, dla jednych elementarnej dla drugich —czysto i wyłącznie kalkulacyjnej — nie dyskutujcie na tematy, które nic wspólnego z nią mieć nie mogą.

Do rzeczy panowie, do rzeczy!

Valet.

Nie zdrożało!

Koszty utrzymania w lutym - bez zmian.

Wczoraj o godz. 1-ej przed poł. odbyło się w wydziale statystycznym magistratu posiedzenie komisji notyfikacyjnej, która ustala ceny orjentacyjne, na podstawie których obliczane zostają miesięczne zmiany kosztów utrzymania w Łodzi.

Komisja ta ustaliła, że w przeciągu lutego na rynku artykułów pierwszej potrzeby w Łodzi nie nastąpiły wydatne zmiany ani wahania cen.

Stabilizacja cen, ujawniająca się już od stycznia r.b. objęła pieczywo, materjały opałowe, a częściowo i nabiał oraz artykuły kolonjalne.

Wobec tego wzrost kosztów utrzymania w Łodzi w lutym waha się w granicach około zera. Norma ta ustalona zostanie na dzisiejszym posiedzeniu komisji statystycznej do badania zmian kosz-

Likwidacja kas chorych.

Nowa instytucja będzie utworzona na podstawie dekretu Prezydenta Rzplitej.

Obejmie ona ubezpieczenie na wypadek choroby, bezrobocia, niezdolności do pracy i śmierci.

Z Warszawy donoszą nam:

Ministerstwo pracy opracowało projekt nowej ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, niezdolności do pracy, oraz o ubezpieczeniu rodzin na wypadek śmierci ubezpieczonego.

Według tego projektu, ubezpieczeniu obowiązkowemu

podlegają wszystkie osoby

bez różnicy płci i wieku, zatrudnione na podstawie stosunku służbowego lub roboczego. Nie podlegają ubezpieczeniu jedynie urzędnicy państwowi, wojskowi w czynnej służbie, duchowni, oraz osoby pracujące bezinteresownie z pobudek religijnych, humanitarnych lub ideowych.

Dla przeprowadzenia ubezpieczenia powstaną

kasy i zakłady ubezpieczeń.

Kasie ubezpieczeń podlega w jednym lub kilku powiatach najmniej 5.000 ubezpieczonych. Kasa będzie rejestrowała ubezpieczonych, wymierzała im i ściągała z nich składki, będzie wykonywała świadczenia, przeprowadzała lecznictwo itd.

Kasami kierują rady, składające się w dwuch trzecich z ubezpieczonych i jednej trzeciej z pracodawców, wybranych na podstawie specjalnej ordynacji wyborczej.

Zakłady ubezpieczeń społecznych obejmować mają teren jednego lub kilku województw.

Mają one dbać o koordynowanie i uzupełnianie lecznictwa kas, działających na terytorjum danego zakładu. Zakłady będą zawierały umowy z lekarzami i szpitalami, będą zakładały apteki, sanatorja, udzielały pomocy finansowej kasom i t. p.

Wybory do władz zakładów dokonywane będą przez zgromadzenie wyborców poszczególnych kas w stosunku dwuch trzecich od ubezpieczonych i jednej trzeciej od pracodawców.

Wszystkie zakłady ubezpieczeń społecznych tworzą ogólny związek, podlegający nadzorowi ministra pracy.

Nowa organizacja ubezpieczeń wchłania w siebie niezdrową, jednostronnie, a więc i

chorobliwie wybujałą instytucję kas chorych.

Instytucja ta, która w krótkim czasie zdołała zniechęcić do siebie masy pracujące,

ulegnie likwidacji,

a majątek jej przejdzie na własność kas ubezpieczeń społecznych, jako instytucji, zabezpieczającej całość interesów ubezpieczonego.

Nowa ustawa przewiduje, iż ubezpieczony w razie choroby może w ciągu 39 tygodni korzystać z bezpłatnej pomocy lekarskiej, w ciągu takiegoż okresu korzysta z zasiłku, wynoszącego 60 proc. dziennej płacy ustawowej.

Na wypadek macierzyństwa ubezpieczona korzysta z pomocy lekarskiej. W ciągu 4 tygodni przed i 8 tygodni po połogu korzysta też

z zasiłku w gotowiźnie.

Nadto zakłady ubezpieczeń społecznych udzielać będą świadczeń pieniężnych w wypadkach niezdolności do pracy,

będą udzielały rent wdowom, wdowcom i sierotom,

w końcu będzie udzielana jednorazowa zapomoga pośmiertna.

Składka ubezpieczeniowa waha się w granicach od 6 do 10.25 proc. tygodniowej płacy ustawowej, przyczem obciąża ona w dwuch piątych ubezpieczonego, a w trzech piątych pracodawcę.

Projekt ten studjują obecnie organizacje robotników i pracodawców. Po ewentualnem uwzględnieniu ich opinji, projekt ma wejść w życie w drodze dekretu prezydenta Rzeczypospolitej.

Społeczeństwo jest zbyt biedne,

by je można było obarczać dodatkowemi ciężarami i obowiązkami.

W dniu 2 marca 1927 r. odbyło się w gabinecie p. prezydenta M. Cynarskiego pierwsze posiedzenie komisji finansowej komitetu budowy teatru miejskiego przy magistracie m. Łodzi.

Posiedzenie zagaił p. prezydent M. Cynarski, zaznajamiając zebranych z regulaminem komitetu. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z obecnego stanu budowy gmachu teatralnego w Łodzi, przystąpiono do wyboru przewodniczącego komisji. Wobec tego, że p. dr. M. Barciński zrzekł się godności członka komitetu, uchwalono zwrócić się do magistratu i rady miejskiej z wnioskiem o powołanie na jego miejsce do komisii finansowej p. wiceprezydenta W. Groszkowskiego. Wybór przewodniczącego komisji zdecydowano odłożyć do następnego posiedzenia.

P. prezydent M. Cynarski prosił zebranych o wypowiedzenie się, czy zasadniczo gmach teatralny winien być budowany przez zarząd miejski, czy też przez społeczeństwo?

W wyniku dyskusji, w której zabierali głos pp.: dyr. L. Gajewicz, dyr. W. [illegible] komisja uznała, iż w obecnej chwili nie może być mowy o zbieraniu jakichkolwiek składek na budowę gmachu teatralnego w Łodzi.

Rozpatrzenie sprawy fundowania t. zw. cegiełek, względnie miejsc wieczystych postanowiono narazie odłożyć. Zasadniczo gmach teatralny winien być budowany przez zarząd miejski przy pomocy społeczeństwa.

W wyniku obrad — po zapoznaniu się ze stanem finansowym komitetu — postanowiono zwrócić się:

1) do Magistratu m. Łodzi, z prośbą a) o wniesienie do budżetu zarządu m. Łodzi na rok administracyjny 1927-28 na budowę gmachu teatralnego kwoty zł. 150.000, b) o przyśpieszenie wprowadzenia w życie uchwały poboru na budowę gmachu teatralnego specjalnego dodatku inwestycyjnego do wszystkich podatków miejskich.

2) do b. polskiego towarzystwa teatralnego w Łodzi, z prośbą przekazania komitetowi wszystkich papierów wartościowych, stanowiących jego własność, a znajdujących sie w różnych bankach łódzkich

Nie jechać do Francji!

Emigracja robotników została wstrzymana.

Wobec kryzysu gospodarczego i bezrobocia we Francji, postanowiono w myśl porozumienia ministerstwa pracy z rządem francuskim, wstrzymać emigrację z Polski do Francji.

W myśl otrzymanych przez PUPP instrukcji, prawo wyjazdu mają jedynie żony mężów i dzieci rodziców.

W każdym wypadku nieodzownem jest zaświadczenie władz francuskich, potwierdzone przez konsulat polski, że mężowie i rodzice wyjeżdżających mają stałą pracę i będą mogli utrzymywać sprowadzonych krewnych.

Równocześnie z tem zarządzeniem wstrzymana została doroczna rekrutacja robotników sezonowych do Francji.

Hymn Polski:

„Jeszcze Polska nie zginęła"

Jak wiadomo, przed kilku tygodniami ministerstwo W. R. i O.P. na zasadzie opinji specjalnie do tego powołanej komisji, ustaliło tekst hymnu państwowego tak pod względem muzycznym jak i treści słów.

Hymn nie został jednak ogłoszony do czasu decyzji ministerstwa spraw wewnętrznych, które pragnęło wprowadzić pod tym względem unifikację w całym kraju.

Onegdaj urząd wojewódzki otrzymał ustalony już hymn, który będzie obowiązywał przy wszelkiego rodzaju uroczystościach państwowych, w szkołach, na obchodach itd.

Hymnem tym jest pieśń legjonów „Jeszcze Polska nie zginęła"... —cd—

Arbitraż jest wykluczony!

oświadczył z naciskiem prezes związku włókniarzy, poseł Szczerkowski.

Robotnicy chcą stanąć oko w oko z przemysłowcami.

W związku ze zbliżającym się momentem decydującym w akcji robotników przemysłu włókienniczego, zwróciliśmy się do bawiącego w Łodzi przewodniczącego zarządu głównego związku włókniarzy, posła Szczerkowskiego, który udzielił nam następujących wyjaśnień, dotyczących akcji podwyżkowej i jej ewentualnego przebiegu.

Co do widoków zlikwidowania akcji polubownie, to zdaniem posła Szczerkowskiego

nadzieja jest słaba,

gdyż przemysłowcy wierzą, iż apatja mas robotniczych jest wielka i że związkom zawodowym nie uda się zbudzić robotników z tej apatji i skłonić do rozpoczęcia walki strajkowej.

Jednak p. poseł uważa, że

przemysłowcy są w błędzie,

gdyż ostatnio dokonywuje się zmiana w nastrojach mas i apatia została już złamana.

Kontakt między robotnikami większych zakładów przemysłowych z zarządem głównym związku został ostatnio wznowiony.

Według posiadanych przez związek wiadomości, przemysłowcy chcieliby żądania robotników zaspokoić drobną podwyżką, jednak tym razem usiłowania te są nadaremne, gdyż zarząd związku uważa, że konjunktura w przemyśle, choć nie odpowiada życzeniom przemysłowców, jest jednak dobra, a świadczy o tem fakt, że fabryki w większej części pracują nietylko pełny tydzień, ale i na zmiany i byłoby błędem ze strony związku, gdyby takiej sytuacji nie wykorzystał dla

podniesienia bytu robotników.

Obecna akcja ma na celu, nietylko podniesienie płac według wzrostu drożyzny, ale całkowite ich podwyższenie do należytego poziomu, gdyż płace robotników w przemyśle włókienniczym są niższe od płac w innych zawodach, a w porównaniu z płacami w przemyśle włókienniczym w innych krajach są one niższe i nie odpowiadają najskromniejszym wymaganiom życia codziennego robotnika.

Mylne jest twierdzenie, że zdolność konkurencyjną przemysłu należy trzymać niskiemi kosztami robocizny, gdyż w ten sposób niszczy się robotnika, tego największego konsumenta przemysłu.

Zrozumieli to już dawno przemysłowcy zagranicą i robotników swych wynagradzają jaknajlepiej, wiedząc, że zarobki robotnicze wracają do kas tychże przemysłowców i dzięki temu

w przemyśle zagranicznym nie wynikają tak często zatargi jak u nas.

Co do ewentualnego załatwienia sprawy zatargu na drodze arbitrażu, to nawet w najgorszej sytuacji strajkowej związek klasowy

nie zgodzi się na oddanie zatargu arbitrażowi,

gdyż uważa ze względów zasadniczych za niesłuszne takie załatwienie spraw ekonomicznych, a jeśli były już wypadki takiego rozstrzygania zatargu, to na skutek narzucenia arbitrażu przez rząd.

Dotychczas we wszystkich wypadkach rozstrzygania zatargu na drodze arbitrażu lub rozjemstwa działo się to

z krzywdą robotników

i robotnicy zrzucali odpowiedzialność za skutki kompromisowego załatwiania sprawy na władze związkowe, a oprócz tego zanikała

rola mas w walce o swój byt,

gdyż nie mieli robotnicy gwarancji że uzyskają to, o co walczyli.

Z wyżej wymienionych względów związek odrzuci projekt arbitrażu i walkę oprze na samodzielności klasy robotniczej. (b)

Nowi obywatele.

Spis ich przesłany został do ministerstwa.

W przeciągu dwuch najbliższych tygodni urząd wojewódzki prześle do min. spr. wewn. szczegółowy wykaz osób, które uzyskały ostatnio obywatelstwo na terenie województwa przy pomocy uproszczonych formalności i dokumentów.

Jednocześnie prześle województwo wykaz niezałatwionych dotąd spraw stwierdzenia obywatelstwa polskiego. W wykazach tych umieszczone będą osoby, uważane potocznie za bezpaństwowych, rozwódki wdowy, które przed zawarciem małżeństwa z obywatelem obcym posiadały obywatelstwo polskie itd.

Sezon się zbliża

a pieniędzy wciąż niema.

Ruch budowlany w Łodzi, w dalszym ciągu znajduje się pod znakiem zapytania.

Kredyty bowiem, które magistrat w ubiegłym miesiącu przyznał właścicielom niewykończonych domów, stanowią drugą ratę pożyczki państwowej, zaś Bank gospodarstwa krajowego rozpoczął zaledwie przed kilku dniami wypłacanie pierwszej raty.

Jak się dowiadujemy, wobec zbliżającego się sezonu budowlanego, stowarzyszenie właścicieli nieruchomości, zamierza wszcząć w tej sprawie energiczną interwencję, celem przyśpieszenia wypłaty pozyskanych kredytów. —cd—

Pomarańcze będą!

Onegdaj odbyło się posiedzenie centralnej komisji do spraw przywozu i wywozu przy ministerstwie przemysłu i handlu.

W posiedzeniu tem brali udział przedstawiciele centralnego stowarzyszenia kupców województwa łódzkiego (Piotrkowska 10) p.p. wice-prezes Jakób Eizner i Rosenbaum.

Na wniosek łódzkich delegatów miejscowi importerzy otrzymali kontyngent na wwóz pomarańczy, wynoszący 25 procent całego kontyngentu na „Kongresówkę".

Płace w przemyśle włókienniczym

według danych ze źródeł urzędowych.

Na podstawie urzędowych informacji i cyfrowych danych udało się nam w sposób następujący sprecyzować całokształt płac w przemyśle włókienniczym.

W styczniu b. r. tkacz bawełniany na żakardowych krosnach (do 84 szer.) otrzymywał za 8 godzinny dzień pracy zł. 7.73, przędzarz bawełniany — zł 7,26 prządka bawełniana — zł. 4,33 robotnik podwórzowy — 3.44 i zamiataczka — zł. 2,94.

Płace w tym okresie od połowy roku 1925 wykazały stosunkowy wzrost. Biorąc za podstawę jako wskaźnik w połowie r. 1925 przeciętną normę płac — liczbę 100, we wrześniu wskaźnik ten wzrósł do 112, w grudniu tegoż roku — do 117,6.

Płace robotników przemysłu włókienniczego w Bielsku w porównaniu z płacami łódzkiemi okazują cię nieco niższe, a mianowicie przędzarze otrzymują w styczniu b. r. zł. 6,92, robotnicy podwórzowi natomiast mają zarobki nieco wyższe — zł. 3,61.

W przeciągu roku 1926 płace robotników w Bielsku wzrastają również szybciej niż w Łodzi, gdyż wzrost wskaźnika do połowy r. 1925 do końca 1926 wyniósł dla robotników podwórzowych ze 100 do 122, dla przędzarzy zaś — ze wskaźnika 105 do 128,1.

Zaznaczyć równieżnależy, że wzrost kosztów utrzymania w Łodzi był o wiele szybszy niż w Bielsku i obecnie wskaźnik kosztów jest w Łodzi wyższy niż w Bielsku.

W grudniu 1925 wskaźnik kosztów żywności w Łodzi wynosił 106,9 i stopniowo wzrastał, wynosząc w grudniu 1926 139. W Bielsku natomiast początkowo (grudzień 1925) 111,5, obecnie zaś — 131,5. (E)

Po nitce do kłębka.

4 lata ciężkiego więzienia za puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy.

Do apteki Pawłowskiego, znajdującej się przy placu Reymonta, zgłosił się pewnego dnia jakiś osobnik, który kupił palony cukier za 20 groszy.

Przybyły wręczył kasjerce p. Śliwińskiej dwuzłotówkę, prosząc o resztę.

Wziąwszy monetę do ręki, kasjerka skonstatowała, iż

była ona fałszywa,

wobec czego wezwała policjanta, który młodego osobnika zabrał do komisarjatu.

W komisarjacie zatrzymany, którym okazał się Fiszel Pinczewski, zamieszkały przy ul. Rzgowskiej 1, oświadczył, iż zakwestjonowaną dwuzłotówkę

pożyczył od swej sąsiadki,

Rywki Wołkowicz.

Przy rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu Rywki Wołkowicz, znaleziono w kredensie

osiem fałszywych dwuzłotówek.

Wołkowiczowa wyjaśniła policji, iż otrzymała poprzedniego dnia dziesięć dwuzłotówek jako spłatę części długu od niejakiej Chai Rozenblum.

Z kolei dokonano więc rewizji w mieszkaniu Rozenblumowej, właścicielki jatki rzeźniczej i znaleziono u niej kilka podobnych dwuzłotówek.

Rozenblum zeznała iż otrzymywała fałszywe pieniądze od... Rywki Wołkowicz za sprzedane jej mięso.

Okazało sie iż ofiarą właścicielki jatki padło kilka gospodyń łódzkich, którym

wypłacano resztę fałszywemi monetami.

W związku z powyższem Wołkowiczowa i Rozenblumowa pociągnięte zostały do odpowiedzialności.

W dniu wczorajszym obie niewiasty znalazły się przed sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem sędziego Witkowskiego, w asyście sędziów Wileckiego i Olbromskiego.

Oskarżone na sprawie nie przyznały się do winy, twierdząc, że nie wiedziały, iż posiadane przez nich dwuzłotówki były fałszywe.

Szereg świadków, rekrutujących się bądź to z klijenteli właścicielki jatki, bądź też z pośród ich znajomych, którym pożyczano fałszywe pieniądze, składali obciążające dla nich zeznania.

Prokurator Lewiecki, uważając winę oskarżonych za dowiedzioną, domagał się dla nich surowej kary.

Sąd po naradzie skazał Rozenblumową i Wołkowiczową na 4 lata ciężkiego więzienia.

das

Co usłyszymy przez radjo

dziś, w piątek 4-go marca?

PROGRAM RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

15.00 — Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny.
15.30 — Stacja nieczynna.
16.30 — Komunikat harcerski.
16.45 — Program dla dzieci.
17.40 — Koncert popołudniowy kameralny.
18.40 — Rozmaitości.
19.00 — Odczyt p. t. „Połów pstrąga i lipienia na sztuczną muchę" — wygł. dr. Jan Lankau.
19.30 — Komunikat rolniczy.
19.45 — Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty.
20.15 — Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej.
Sygnał czasu. Komunikaty prasowe.

PROGRAM KONCERTÓW ZAGRANICZNYCH.

NEAPOL, fala 333.3 m., 21.00 — „Norma" opera Belliniego.

RZYM, fala 422.6 m., 20.45 — „Córka pani Angot", operetka Lecoq'a oraz „Si", operetka Mascagniego (wyjątki).

WIEDEŃ, fala 517.2 m., 20.05 — „Daleki kraj", tragikomedja Schmitzlera.

Egzekucje podatkowe.

W ostatnim tygodniu zwiększyła się znacznie liczba dokonywanych w mieście egzekucji na pokrycie należności skarbowych. W sferach kupieckich wywołuje silne rozgoryczenie fakt, że władze skarbowe na podstawie obowiązującej ostatnio instrukcji, w szeregu wypadkach przenoszą zasekwestrowane towary ze składów płatnika do urzędów skarbowych. W wypadkach tych stowarzyszenia kupieckie interwenjują u władz skarbowych.



TEATR MIEJSKI.

Dziś, w piątek, w dalszym ciągu świeżo wystawiona finezyjna komedja Molnara „Jedyny ratunek". Ceny zniżone.

Jutro o godzinie 3 m. 30 popoł. po raz ostatni przed zejściem z afisza „Żywy trup" po cenach najniższych.

W niedzielę o godzinie 3 m 30 po cenach zniżonych „Proboszcz wśród bogaczy".

Wieczorem powtórzenie premjery. Bilety ulgowe, mimo niedzieli, wyjątkowo ważne.

W poniedziałek po cenach najniższych „Mecenas Bolbec i jego mąż". Bilety od dziś w kasie zamawiań.

TEATR POPULARNY.

Dziś wieczorem poraz ostatni „Ogniem i Mieczem".

W niedzielę popołudniu i wieczorem „Warszawa w nocy".

DZISIEJSZY ODCZYT TADEUSZA WIENIAWY - DŁUGOSZOWSKIEGO.

Dziś t. j. w piątek dn. 4 marca o godz. 8.15 wiecz wsali Filharmonji wygłosi odczyt redaktor T. Wieniawa-Długoszowski na temat: „Złuda szczęściaw Polsce a nasza rzeczywistość" pg. „Przedwiośnia" Żeromskiego.

Bilety wyprzedaje kasa Filharmonji ks. „Książka" Zielona 11 i biuro „Promień" Piotrkowska 81 w cenie od 30 gr. do zł. 1,50.

ODCZYT O BEETHOVENIE.

W związku z przypadającą w roku bieżącym setną rocznicą śmierci Ludwika Beethovena, łódzki związek zawodowy nauczycieli muzyki urządza w nadchodzącą niedzielę dnia 6-go marca o godz. 4 po poł. w sali Konserwatorjum Muzycznego Heleny Kijeńskiej, Trauguta 9, odczyt p. t. „Beethoven" — apostoł idealizmu".

Odczyt ten wygłosi wybitny polski muzykolog prof. dr. Józef Reiss z Krakowa.

Bilety do nabycia przy wejściu na salę.

O pudrze egzotycznym D-ra Lustra.

Z ogólnego dorobku prac w dziedzinie higjeny cery wyłonił się nareszcie puder, owoc długoletniej pracy i doświadczeń lekarza - specjalisty, preparat, który jednoczy w sobie wszelkie postulaty higjeny i wykwintności. Nie mało skomplikowana była ta praca, nie łatwe rozwiązanie piętrzących się trudności. Chodziło bowiem przedewszystkiem o wyrugowanie tych licznych składników, niszczących cerę i zatruwających organizm, któremi zaprawia przeważnie liczba zagranicznych fabrykatów swe pudry, o dobór takich roślinnych składników, które nie tylko przylegają ściśle do skóry, lecz zmiękczają twardy nabłonek, kryją skórę jednolicie odcieniem dostosowanym do każdej barwy skóry, oraz odznaczają się wykwintnym zapachem najprzedniejszych kwiatów.

Spodziewać się należy, iż puder egzotyczny D-ra Lustra przejdzie w trwały pomnik, obok chlubnie znanych preparatów lekarsko - kosmetycznych — z Jego przepisów.

Ludzie-karły.

Od czasu badań Stanleya nikt nie wątpi o istnieniu pigmejczyków. Jednakowoż aż do ostatnich czasów przypuszczano, że narody karłów, istniejące już w pierwszej epoce ludzkości, są bardzo mało liczebne. Dziś, od czasu odkryć panów Haardt i Auduin-Dubreuil oraz P. Sauzey, pigmejczyków oblicza się na kilka set tysięcy osobników.

Karły, mierzące przeciętnie 120 do 130 cm., żyją w licznych plemionach, złożonych z kilku rodzin, uznających władzę najstarszego członka rodziny. Utrzymują się prawie wyłącznie z polowania i nie lękają się z długim kordelasem w ręku nacierać na słonie.

Ale brzydzą się wszelką pracą, a ponieważ styczność z białymi jest w ich pojęciach równoznaczna z podatkiem i przymusową pracą, przeto na ich widok znikają jak duchy wśród niedostępnych gąszczy leśnych.

Za okazane mi współczucie po zgonie drogiej matki mojej składam wszystkim serdeczne podziękowanie.

PROF. FELIKS HALPERN.

Dnia 26 lutego b. r. zmarła w Krakowie i tamże pochowaną została, pochodząca z Łodzi

ś. p.

MASZA z WEINBERGÓW PIEKARSKA

przeżywszy lat 24, o czem zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym smutku

Mąż, rodzice, siostry i bracia.

Dziesięć nazwisk

nosiła kobieta, która została skazana na rok więzienia.

Wydział karny sądu okręgowego w Łodzi, pod przewodnictwem sędziego Illinicza, w asyście sędziów Jarkowskiego i Kurczyńskiego, rozważał niebywałą dotąd sprawę niejakiej 30-letniej Zofji Greger vel Barnfeld, oskarżonej o włóczęgostwo i podawanie fałszywych wiadomości o swej osobie.

Awanturnicza ta niewiasta występowała

pod 10-ma nazwiskami,

które na przewodzie sądowym nie całkowicie zostały ustalone.

W dniu 3 lipca 1925 r. w Łodzi aresztowana została przez policję kobieta, nie mogąca się wylegitymować żadnym dowodem.

W czasie aresztowania kobieta ta zamieszkiwała w lokalu towarzystwa ochron kobiet przy ul. Przejazd 23.

Zarządzającej towarzystwa ochrony kobiet Marji Sikorskiej oświadczyła, że przybyła do Łodzi w poszukiwaniu pracy. Podczas pobytu w wspomnianej ochronie, pożyczyła ona sobie od kobiet tam zamieszkałych różne drobne sumy.

Badana w urzędzie śledczym wspomniana kobieta, podała się za Marję Opalińską, twierdząc, że matka jej zamieszkuje w Wilanowie pod Warszawą we własnym domu.

Opalińską przesłano do urzędu śledczego w Warszawie, celem stwierdzenia jej personalji.

Jednakowoż przebiegła niewiasta

zwolniona została z aresztu,

ponieważ podała, że nazywa się Helena Niedźwiecka i nie ma nic wspólnego z Marją Opalińską, badaną przez urząd śledczy w Łodzi.

W tymże samym czasie komenda główna p. p. w Warszawie zawiadomiła urząd śledczy w Łodzi, że Marja Opalińska daktyloskopowana w swoim czasie była we Lwowie za oszustwo jako

Helena Kamińska vel Bernfeld,

vel Niedźwiecka i vel Czertwertyńska, następnie taż sama niewiasta daktyloskopowana była w Tarnowie jako

podejrzana o komunizm

pod nazwiskiem Heleny Marji Niedźwieckiej, zaś w Warszawie za szantaż i oszustwo jako Helena Czertwertyńska.

Jak ustalono, cała ta gra nazwisk, używana przez przebiegłą niewiastę, była zmyśloną, gdyż nazwisko jej właściwie brzmi

Zofja Greger, z domu Bernfeld,

urodzona we Lwowie.

Na przewodzie sądowym oskarżona do zarzucanego jej przestępstwa nie przyznała się.

Jednakowoż oględziny odbitek daktyloskopijnych i fotograficznych, nadesłanych przez urząd śledczy m. Lwowa, Krakowa, Warszawy i Łodzi wykazały, że forma klasyfikacji na wszystkich wspomnianych odbitkach daktyloskopijnych jest identyczna, że na odciskach kciuka widnieje 14 charakterystycznych cech linji.

Również fotografje, załączone do wymienionych wyżej kart daktyloskopijnych, potwierdzają, że

jest to jedna i ta sama osoba.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego, po zbadaniu świadków żąda surowego ukarania przebiegłej kobiety, gdyż, jak dowodził, wprowadziła ona w błąd cały szereg instytucji państwowych, które, dzięki nadzwyczajnej organizacji, zdołały wykryć oszustkę, która operowała tak wielką ilością nazwisk.

Po półgodzinnej naradzie sąd ogłosił wyrok, mocą którego **30-letnia Zofja Gregier vel Bernfeld, skazaną zostaje za włóczęgostwo i podawanie fałszywych wiadomości o swej osobie, na jeden rok więzienia z pozbawieniem praw. (U)**

Ojciec Anatola France'a

słynął jako autorytet w dziedzinie księgarstwa.

Anatole France opowiadał raz, że w domu, w którym się urodził, mieszkało trzech księgarzy. Jeden z nich, człowiek wesołego oblicza, zmarł ze strachu w roku 1848, drugi student matematyki, poderżnął sobie gardło brzytwą, trzeci żyje dotychczas. Ma lat 70. Studjuje język hebrajski, koptycki i egipski i gra po mistrzowsku w kręgle. Ten trzeci, który przeżył tamtych dwóch był ojcem Anatola France'a.

Zajmujące szczegóły podaje nam o nim V. R. Titterton w American Book-Notes.

Urodzony w roku 1805 syn biednego szewca, młodość spędził, pracując jako wyrobnik na roli. W wieku lat dwudziestu zaciągnął się do wojska i jak tradycja twierdzi, umiał wtedy zaledwie czytać i pisać.

Po rewolucji w roku 1830, znalazł się bez pracy. Wtedy dał mu zatrudnienie niejaki Techner, księgarz, który w roku 1838 powierzył mu prowadzenie jednej ze swych filji. W roku 1839 France przy pomocy hrabiego de la Bedoyre nabył ten sklep i nazwał go Librairie Politique Specjalnością jego były książki o rewolucji francuskiej. France zasłynął jako autorytet na tem polu i jego bibljografja po dziś dzień uważana jest za najbardziej autentyczną i kompletną.

W roku 1867 bracia Goncourt piszą w swoich pamiętnikach: „Znak czasu".

W księgarniach niema już krzeseł. Ostatni zaopatrzony w krzesła był sklep France'a, w którym klijent mógł tracić trochę czasu przy załatwianiu interesu.

France był konserwatywny. Układał spisy swoich książek gęsiem piórem, a gdy jego konkurenci wyrzucali krzesła ze sklepów, trzymał się chwalebnego zwyczaju poprzedniej generacji. Był też zapalonym rojalistą, tak samo jak jego protektor, hrabia Bedoyere i większość klijentów.

Mały Anatole przysłuchiwał się dyskusjom i improwizowanym debatom i połykał co tylko pojąć zdołał. Tu w tem środowisku nabrał zamiłowania do książek i historji. Część zasługi w wychowaniu Anatole France'a przypada bezsprzecznie jego ojcu. Owa antykwarnia z krzesłami była na równi z Quais de Paris, z bibljoteką senatu, z salonami pani de Cavaillet, szkołą, która wywarła znaczny wpływ na ukształtowanie ducha i umysłu francuskiego autora.

Rozmaitości z całego świata.

—:—

Dziki samochód na ulicach Budapesztu.

W ubiegłym tygodniu zdarzył się w Budapeszcie ciekawy wypadek. Na jednej z głównych ulic usłyszeli przechodnie rozpaczliwe wołanie o pomoc, pochodzące z samochodu, pędzącego z szaloną szybkością. Szofer leżał bez przytomności trzymając kierownicę w rękach, a pasażerka nie umiejąca kierować, krzyczała w niebogłosy.

Szofer innego samochodu, jadącego naprzeciw zorjentował się w sytuacji, natychmiast zawrócił i popędził za „dzikim" samochodem. Kiedy wreszcie zrównał się znim, przysunął się blisko ze swym samochodem i równocześnie obydwa wozy zahamował. Cały ten wyścig śledziła publiczność wytężonym wzrokiem, poczem bohaterskiemu szoferowi zgotowano gorące owacje.

Tenże jednak skromnie się oddalił, nie powiedziawszy nawet, jak się nazywa.

„Dziki" samochód ocalał, zaś niefortunna pasażerka ucierpiała dość silne wstrząśnienie nerwów. Komisja lekarska stwierdziła, że szofer stracił przytomność wskutek otrucia zepsutą kiełbasą.

130-letni wyborca.

Wiejska komisja wyborcza pawłowskiego sowietu guberni smoleńskiej zarejestrowała 130-letniego wyborcę N. J. Ulitinekowa. Jest on zupełnie zdrowy i silny i nie korzysta z niczyich usług. W ciągu całych 130 lat swego życia Ulitienkow tylko 2 razy opuszczał rodzimą wioskę — pierwszy raz, udając się do Kijowa na zarobek, a drugi raz, jadąc koleją w odwiedziny do Smoleńska. Starzec mieszka ze swą córką Heleną, liczącą obecnie 80 lat.

Międzynarodowa stacja lotnicza.

W zachodnio-słowackiej miejscowości kąpielowej wPiszczanach ma być urządzona stacja lotnicza która mieć będzie wielkie znaczenie dla komunikacji między niektóremi miastami polskiemi i niemieckiemi a Bałkanami. W Piszczanach istnieje już lotnisko wojskowe, budowa więc lotniska cywilnego nie będzie nastręczała wielkich trudności.

„Archeion".

Nauka polska wzbogacona została wysoce cennym wydawnictwem perjodycznem, obejmującym, tak zapoznany w kraju naszym, dział wiedzy archiwalnej.

Nakładem wydziału archiwów państwowych, jaki istnieje przy ministerstwie W. R. i O. P., ofiarnym zespołem grona historyków, powołane zostało do życia czasopismo naukowę p. t. „Archeion", poświęcone zagadnieniom archiwalnym.

Redakcję nowego wydawnictwa objął naczelny dyrektor archiwów państwowych prof. Stanisław Ptaszycki, przy współudziale komitetu redakcyjnego złożonego z profesorów i dyrektorów archiwów pp.: Józefa Siemieńskiego, Wincentego Łopacińskiego, Kazimierza Konarskiego, Antoniego Rybarskiego, Józefa Stojanowskiego i Leona Białkowskiego.

Tom I poprzedzony słowem wstępnem profesorów Paczkowskiego i Ptaszyckiego, obejmuje źródłowe prace naukowe następujących autorów:

Antoniego Rybarskiego, Józefa Siemieńskiego, Wincentego Łopacińskiego, Witolda Suchodolskiego, Leona Białkowskiego, Eugenjusza Barwińskiego, Kazimierza Konarskiego, Tadeusza Manteuffla, Antoniego Prohaski, Stefana Ehrenkreutza, Jadwigi Karwasińskiej, Adama Wolffa, Ryszarda Przelaskowskiego, Ryszarda Mienickiego, Aleksego Bachulskiego.

Redakcja nasza składając inicjatorom wyrazy głębokiego uznania tej nowej placówki w polskiej publicystyce naukowej, wita wydawnictwo „Archeionu", serdecznem życzeniem powodzenia w owocnej a żmudnej pracy.

I. R.

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
4 marca 1927

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
4 marca 1927

Konjunktura.

Wyprowadzanie wniosków konjunkturalnych jest wszędzie i zawsze bardzo trudne. Sztuka przewidywania w ekonomice nie jest jeszcze bardzo daleko posunięta. Tem trudniej jest wypowiadać przypuszczenia o konjunkturze u nas, przy względnie dużej zmienności warunków ogólnych pracy.

Z tym zastrzeżeniem mamy zamiar rozważać obecną prognozę konjunkturalną.

Przypominamy sobie w jaki sposób „rodziła“ się konjunktura w drugim półroczu 1926. Istniały podatne warunki, specjalne w Polsce, w postaci niskiego poziomu cen, wywołanego poprzedniem krachem walutowym. Warunki te zostały w skutkach zintensyfikowane zgoła przypadkowym faktem w gospodarstwie światowem w postaci kryzysu węglowego, spowodowanego bezrobociem kopalń na wyspach.

Jeden z ośrodków naszego życia gospodarczego stał się wkrótce benefisantem takiej sytuacji. Wszystkie nasze zagłębia węglowe pierwsze odczuły poprawę sytuacji.

Z tego jednego ośrodka zalążek konjunktury rozprzestrzenił się po całej Polsce. Objął po kolei omal wszystkie warsztaty pracy.

Utrwalenie się przez czas nawet krótki warunków dość dobrego zarobkowania — po dugotrwałym poście — wywołało w Polsce nastroje optymistyczne. Wytworzył się w ten sposób, obok czynnika materjalnego konjunktury, drugi niezbędny jej czynnik — czynnik psychiczny. Niewątpliwie bowiem konjunktura opiera się na dwóch filarach: podatnej sytuacji materjalnej i pewnem, mniej więcej powszechnem, przekonaniu o istnieniu konjunktury.

Obecnie wypadałoby odpowiedzieć na pytanie, czy i o ile istnieją w tej chwili obydwa czynniki konjunktury.

Zdaje się być niewątpliwem, że czynnik materjalny konjunktury się psuje. Odrabiamy drogę odwrotną. Ten sam ośrodek, który rozprzestrzenił po Polsce falę wysoko-konjunkturalną, obecnie stale się źródłem fali retroaktywnej.

Dochodzą nas wieści wysoce niepokojące o redukcjach pracy na Górnym Śląsku. Zwolnienie ma wprawdzie objąć tylko dwie trzecie tej załogi robotniczej, którą najęto od początku konjunktury, ale i to wystarcza, skoro przypomnimy sobie, że u początku konjunktury kopalnie pracowały jedynie do połowy swej zdolności produkcyjnej.

Nie jest rzeczą trudną wytłumaczyć sobie powody psucia się sytuacji w węglu polskim: wbrew temu, co się chętnie mówiło i pisało — kopalnie angielskie wyszły ze strejku ze wzmocnioną zdolnością konkurencyjną; przedłużono w nich dzień roboczy, robociznę zniżono o 10 proc. Nie zapominajmy przytem, że kopalnie angielskie są położone mniej więcej 10 razy bliżej morza od naszych; fracht morski z Anglji do Skandynawji dla węgla kosztuje 30 do 40 proc. taniej, niż fracht z Polski do krajów baltyckich.

Nie bez dozy słuszności przemysły górniczo-węglowy i hutniczy nazywają przemysłami kluczowymi (Schluesselindustrien): dzierżą w swych rękach klucze konjunktury. Górnicy odemknęli konjunkturę, bodaj, czy jej nie zamykają.

Tyle o materjalnym czynniku konjunktury. Jakżeż ma się obecnie rzecz z jej czynnikiem psychologicznym?

Niewątpliwie czynnik ten ma swoistą tendencję do trwania. Ujawnia pewną inercję. Ludzie chętnie wierzą w trwanie swego dobrobytu. W popularnym języku nazywa się to, że się „jakoś kręci“. To „kręcenie się“ jest niczem innem, jak przejawem inercji.

Trzebaby wszystko zrobić, by zanim przestanie się „kręcić“, zanim przestanie działać siła inercji psychicznego czynnika konjunktury — wspomóc ten czynnik nowym materjalnym bodźcem konjunktury.

Jak zwykle — łatwiej pisać, niż tworzyć. Faktem jest, że jeżeli znów nie znajdzie się jakiś nieprzewidziany czynnik, jakim był strejk w Anglji, trzeba będzie w tworzeniu materjalnych fundamentów konjunktury wrócić do dawniej wskazywanych środków. Przedewszystkiem do sprawy pożyczki zagranicznej.

A. Z.

Żyro „grzecznościowe“ na wekslu

nie pociąga za sobą odpowiedzialności żyranta.

Charakterystyczna sprawa w warszawskim sądzie handlowym.

Niepoślednie znaczenie dla naszych stosunków wekslowych ma następujące orzeczenie wydziału handlowego sądu okręgowego w Warszawie w materji weksli t. zw. „grzecznościowych“.

Powód zażądał zasądzenia od pozwanych trzech tysięcy dolarów na zasadzie doręczonego do sprawy weksla protestowanego.

Sąd okręgowy powództwo oddalił z następujących powodów:

Świadkowie zbadani w tej sprawie ustalili, iż

żyro pozwanych było grzecznościowe

i że pozwani zażyrowali sporny weksel bez żadnego ekwiwalentu, jedynie w celu umożliwienia wystawcy „firmie X“ zdyskontowania spornego weksla.

Dalej ciż świadkowie ustalili, że powód wiedział doskonale o bezwalutowym charakterze żyr pozwanych.

Art. 16 ustawy wekslowej mówi, iż przeciw posiadaczowi dłużnik wekslowy nie może się zasłaniać zarzutami, opartymi na swych osobistych stosunkach z wystawcą lub poprzednimi posiadaczami, tem samem daje możność czynienia takich zarzutów w stosunkach wekslowych tam, gdzie wchodzą w grę bezpośrednio tylko osoby zainteresowane i ze sobą związane.

Zdaniem sądu, powoda nie można nazwać tym posiadaczem w rozumieniu art. 16 ustawy wekslowej, albowiem pod tym słowem prawodawca rozumiał trzeciego, obcego, niewtajemniczonego w stosunki i niewiedzącego, jaki stosunek łączył jego poprzedników z wystawcą.

Przeto powód, który doskonale wiedział o bezwalutowości weksla w stosunku do pozwanego, nie może żądać zasądzenia od nich sumy.

Nadmienić trzeba, że w kwestji tej, nader często spotykanej w stosunkach handlowych — zapadły już dwukrotnie wyroki w wydziale handlowym, lecz obydwa niejednakowo rozstrzygnęły powyższe zagadnienie. Prawdopodobnie w najbliższym czasie któraś z tych spraw przejdzie pod rozważanie sądu najwyższego, który autorytatywnie skomentuje odnośny artykuł nowej ustawy wekslowej.

GIEŁDY.

GOTÓWKA

Dolary 8.92

CZEKI.

Holandja 359.15
Londyn 43.52
N. York 8.95
Paryż 35.08
Praga 26.57
Szwajcarja 172.50
Wiedeń 126.28
Włochy 39.25
Sztokholm 239.65

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Dolarówka 46.— 46.50 46.25
Pożyczka kolejowa 100.50 101.50
5 proc. konwersyjna 59.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 52.40 52.30, 4 proc. — 46.—.
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy zł. 61.25 61.15 61.25, 4 i pół proc. — 55.90 56.—,

AKCJE.

Bank Dyskontowy 15.—
Bank Polski 107.— 108.— 107.60
Bank Zj. Ziem Polskich 2.20
Bank Handlowy 5.30 5.25 5.35
Bank Zachodni 3.05 3.15 3.11
Bank Zarobkowy 13.75 13.50 13.60
Cerata 0.80 0.85 0.80
Wildt 0.14
Elektryczność 81.—
Brown Boveli 2.75 2.70
Siła i Światło 89.— 88.—
Częstocice 2.30 2.35 2.30
Michałów 0.48
Firley 60.50 63.—
Łazy 0.35 0.39 0.37
Węgiel 91.50 95.50
Nobel 3.85 3.95
Lilpop 23.25 24.25 23.75
Norblin 121.50 124.—
Ostrowieckie 17.25 17.10
Pocisk 2.50
Starachowice 2.80 2.84 2.81
Zieleniewski 18.—
Żyrardów 17.75 17.—
Jabłkowscy 0.25
Spirytus 3.05 3.07
Lombard 5.—
Kijewski 0.32 0.34
Elektr. w Dąbrowie 65.—
P. T. E. 0.25 0.28
Kabel 0.35
Czersk 0.65
Gosławice 61.— 62.—
Cukier 4.45 4.33 4.34
Zgierz 1.90
Wysoka 7.50 8.50 7.50
Nafta 0.41 0.42
Cegielski 35.50 32.— 34.50
Modrzejów 7.35 7.40 7.25
Ortwein 0.46 0.45
Parowozy 0.90
Rudzki 1.66 1.60 1.64
Ursus 2.50
Zawiercie 35.— 33.50 34.—
Borkowski 2.27 2.40
Haberbusch 95.—
Żegluga 0.31 0.33

GIEŁDY ZAGRANICZNE

Londyn, 3 marca.

Nowy Jork 4.85 3-16.
Holandja 12.11 i 7-8.
Francja 124.06.
Belgja 34.89 i 3-8.
Włochy 110.77.
Niemcy 20.46 i 3-4.
Szwajcarja 25.22 i pół.
Hiszpanja 28.90 i pół.
Portugalja 2.53.
Danja 18.21.
Szwecja 18.16 i 3-8.
Norwegja 18.70.
Helsingfors 192.55.
Praga 163.75.
Wiedeń 34.46.
Warszawa 43.50 za 1 funt szterl.

Paryż, 3 marca.

Londyn 124.07.
Nowy Jork 25.56 i pół.
Belgja 356.
Hiszpanja 429.37.
Włochy 111.65.
Szwajcarja 491.50.
Holandja 1024.25.
Szwecja 683.25.
Praga 75.75.
Rumunja 15.30.
Niemcy 606.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO

Za 100 złotych: Zurych 58.35—57.85.
Berlin wypłaty na Warszawę 49.93—47.17.
Gdańsk 57.53—57.63.
Wypłaty na Warszawę 57.48—57.62.
Wiedeń czeki 79.10—79.60
Banknoty 79.00—80.00.
Praga 377.75.

Włókiennictwo

TENDENCJA W BAWEŁNIE UTRZYMANA.

Londyn, 3 marca
(Tel. wł. „Republiki“).

Tendencja w bawełnie dobrze utrzymana. Zwłaszcza wielkie jest zapotrzebowanie na towar loko, w szczególności ze strony przemysłu lokalnego. Natomiast nieco chwiejniejsze są ceny na towar terminowy, mimo, że w interesie terminowym koncentruje się uwaga kupców z kontynentu.

DALSZE OSŁABIENIE W JUCIE.

Londyn, 3 marca
(Tel. wł. „Republiki“).

Na rynkach jutowych tendencja niezwykle spokojna i niepewna. Przemysł jutowy daje zamówienia jedynie w ostatecznej konieczności. Ma się wrażenie, iż przemysł zamierza przez swą wstrzemięźliwość obniżyć ceny, mimo opór producentów juty i kupców.

ROZDZIAŁ SUROWCA JUTOWEGO w r. 1926.

Londyn, 3 marca
(Tel. wł. „Republiki“).

Według ostatecznych danych o załadowaniach juty, które nadeszły z Kalkutty, największym nabywcą juty w r. 1926 po Indjach były Niemcy. Zbiory jutowe w r. 1926 były największe od lat 14 i wyniosły według szczegółowych obliczeń 10.8 milj. bel.

ŚWIATOWY KARTEL LINOLEUM.

Londyn, 3 marca
(Telef. wł. „Republiki“)

Istniejące od dłuższego czasu bardzo przyjazne stosunki między głównemi fabrykami linoleum różnych krajów doprowadziły obecnie do zawarcia układu, obejmującego wszystkich bez wyjątku producentów, we formie tzw. Gentleman Agreement; układ ten wprowadza jednolite ceny na rynkach światowych.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym kurs dolara na łódzkim rynku walutowym wynosił w płaceniu 8.91 i pół i w żądaniu 8.92 i pół. Tendencja spokojna. Obroty małe.

Na wczorajszym zebraniu łódzkiej giełdy pieniężnej notowano dolara po kursie 8.91 i pół. Obroty dolarami osiągnęły sum 26 tysięcy. Jest to największa transakcja dzienną od chwili rozpoczęcia działalności łódzkiej giełdy.

Zainteresowanie akcjami nikłe.

Na rynku przędzy

panuje znaczne ożywienie.

Na łódzkim rynku przędzy bawełnianej nadal rozwija się wyjątkowo pomyślna konjunktura. Ceny przędzy wykazują mocną tendencję i przy niektórych numerach zwyżkowały do 2 procent.

Popyt na przędzę jest bardzo znaczny.

Warunki pokrycia są bardzo obostrzone, przyczem gotówka jest podstawowym warunkiem tranzakcji.

Ze wszystkich gatunków przędzy jedynie przędza pończosznicza nie podniosła się w cenie, gdyż w branży tej sezon się jeszcze nie rozpoczął.

Ceny najważniejszych gatunków przędzy są następujące:

Nr. 24/1 — 66 67 Centów.
Nr. 26/1 — 69 c.
Nr. 32/1 — 86 c.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty. NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 % drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.